Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

CZĘSTOCHOWSKA

SPÓŁNOTA

Warszawa — Częstochowa, dnia 3 września 1933 r. № 17

PISEMKO SPÓŁDZIELNI OKRĘGU CZĘSTOCHOWSKIEGO

Huta, w której robotnik jest przemysłowcem

Choć kryzys huczy wokół, „Stradom" idzie pełną parą

Historja przejęcia przez robotników huty szkła „Stradom" w Częstochowie jest naogół znana naszym czytelnikom. Przed rokiem głośny był zatarg między robotnikami, a właścicielami huty. Wreszcie w październiku r. ub. robotnicy przejęli hutę, przekształcając ją w spółdzielnię robotniczą.

Robotnicy huty pracują bez rozgłosu i reklamy, tworząc w morzu kapitalistycznem wyspę robociarską; pracują i to jest najważniejsze, gdy przedtem zatrudnienie ich było pod ciągłym znakiem zapytania.

„Stradomiacy" przezwyciężyli wszelkie trudności, związane z uruchomieniem huty; zdobyli rynek nie spekulacją, lecz solidnem wywiązywaniem się z zamówień i rzetelnem wykonaniem produkcji. To najlepiej zjednało im klientów i zapewniło rozwój placówce przemysłowo - robotniczej.

Początkowo stan zatrudnienia wynosił 169 robotników, 3 osoby personelu technicznego i 4 biurowego. Obecnie zarobek w hucie znajduje 255 robotników. A więc kryzysu huta nie odczuwa.

„Stradom" produkuje szkło przeważnie dla Monopolu Spirytusowego i dla Centrali Kas Chorych. Powstały z groszowych udziałów kapitał obrotowy, nagromadzony w zapasach wyrobów, stanowi dziś pokaźną sumę 40 tysięcy zł. Obrót miesięczny sięga 50 tysięcy zł.

Z nadwyżki bilansu pokrywa się udziały 200-złotowe członków spółdzielni.

Robotnicy regularnie otrzymują wypłaty i powoli stają się wszyscy pełnymi współwłaścicielami placówki. Praca prowadzona jest zgodnie i ze zrozumieniem doniosłości idei spółdzielczej w życiu robotniczem.

Stradomska placówka robotnicza, rozwijająca się świetnie mimo kryzysu gospodarczego, daje nam przykład, że robotnik może stworzyć i prowadzić samodzielne jednostki przemysłowe i wydobywać się z pod ucisku kapitalistycznego. Ta sama huta, gdy była pod zarządem prywatnego kapitalisty, stale zalegała z wypłatą robocizny i stwarzała niepewność jutra dla robotników w niej zatrudnionych. Dziś ciągłość pracy i pewność zarobków jest zagwarantowana.

Życzymy stradomskiej placówce największego rozwoju, zaś od miarodajnych czynników oczekujemy najżyczliwszego ustosunkowania się do placówki robotniczej i wysiłków robotniczych w dziele uwolnienia się od wyzysku kapitalistycznego.

Rozwiązaniem naszego zagadnienia jest, aby ludzie byli zdrowi duchowo, a aby byli zdrowi duchowo, muszą być w zdrowiu duchowem wychowywani.

B. RUSSELL

Dwa listy

Sekretarjat Spółdzielczych Kursów Korespondencyjnych ostatnio otrzymał dwa bardzo charakterystyczne listy — obydwa od młodych pracowniczek sklepowych.

Treść jednego listu:

„Ponieważ mam narzeczonego i prawdopodobnie wyjdę zamąż — nie odrobię już pozostałych wykładów na Kursie".

Dla człowieka stojącego zewnątrz naszych stosunków list ten będzie niezrozumiały. Czem przeszkadza narzeczeństwo i ewentualne zamążpójście w odrobieniu lekcyj na kursie? Może trzeba pilnować narzeczonego, by nie uciekł i dlatego niema czasu na naukę? To jest zapewne tylko jeden, i to mniej ważny, powód — właściwy to ten, że dla naszej panienki zamążpójście jest wybawieniem od pracy w sklepie, a nauka była utrapieniem, związanem z koniecznością zarobku. Ale teraz, gdy istnieje możliwość wyjścia zamąż — pocóż się uczyć?

Prawda, jakie to logiczne?

Nieszczęśliwy będzie mąż tej osóbki, pogardzającej szlachetną pracą i nauką, przynoszącą bogactwo myśli i ducha. Ograniczoność umysłu nie sprzyja szczęściu rodzinnemu, nie wzbudzi szacunku męża, a bez szacunku przeżyć w małżeństwie długie życie prawie jest niemożliwem.

— Oczywiście, takich pracownic, jak autorka przytoczonego listu, dużo jest w naszym ruchu, ale na szczęście, nie wszystkie są do niej podobne. Oto drugi list, nadesłany przez sklepową, która coprawda nie wychodzi jeszcze zamąż, ale ukończyła kilka przedmiotów na Spółdzielczych Kursach Korespondencyjnych, a nawet nadpłaciła za naukę i tak rozporządza własnemi pieniędzmi:

„P-g przysłanych mi rachunków należy mi się kilka złotych. Może jaka biedna koleżanka lub kolega pracy zalega z opłatą takiej sumy, to proszę potrącić".

Ta koleżanka naprawdę docenia wartość nauki, sama się uczyła i chciałaby, aby i inni posiedli potrzebne im wiadomości i dlatego swoje ciężko zapracowane złotówki ofiarowuje z dobrego serca dla mniej jeszcze od niej zamożnych uczestników Kursów.

— Naprawdę, jeżeli która z powyższych autorek listów warta jest dobrego męża, to ta druga. *J. D—ko*

Żyto 10 zł.

Czy odczułeś to, spożywco, że żyto płacą obecnie 10 zł. za 100 klg.? Przecież przy tej cenie chleb powinien kosztować 20 gr. kilo, a my płacimy w dalszym ciągu 34 do 35 gr. i pewnie jeszcze długo płacić będziemy, nim zniżka dotrze do piekarń i sklepików. Oj, bo długo ociąga się ten łańcuch pośredników przed zniżką. Zato zwyżkę to bardzo prędko na rynek wprowadza.

I im dłuższy jest ten łańcuch pośredników, tem wolniej zniżka ceny dociera do spożywcy.

Dlatego właśnie że nie wszystko tanieje równomiernie, tego potanienia nie odczuwa konsument.

W ten sposób cały ciężar utrzymania zgrai pośredników spada na rolników, t. j. na tych, co są najbezbronniejsi. Iluż z nich przez to ginie i wyzbywa się ojcowizny, przechodząc na bruk wielkiego miasta w poszukiwaniu jakiejś pracy. A czy znajdują?

Ale wszyscy przecież gospodarstw się nie wyzbędą i wsi nie opuszczą, bo nie mogą i nie chcą. Nie każdemu przecież pachnie miejski „lekki chleb".

Trzeba więc w czem innem niż w ucieczce szukać ratunku.

A w czem? W organizacjach spółdzielczych. Skrócić ten łańcuch pośredników. Zakładać młyny spółdzielcze. Byś, rolniku, nie sprzedawał ziarna, lecz mąkę i byś nie potrzebował przepłacać za otręby z twego własnego tanio sprzedanego zboża.

Patrzmyż na inne kraje.

Tak, jak do przeszłości należy Żyd pachciarz, skupujący po wsi mleko, bo go już wyręczają mleczarnie spółkowe, podnoszące dobrobyt wsi, tak powinien zginąć typ młynarza, tuczącego się na miarkach i „rozkurzu".

Młyny spółkowe, to następne ogniwo w spółdzielczości wiejskiej, mogące podnieść dochodowość gospodarstw wiejskich. I do tego dążyć należy. *K. S.*

Karygodna rozrzutność

Jeszcze z przed wojny znany mi jest następujący fakt autentyczny:

Dwie panie, zbierające ofiary na jakąś dobroczynność, weszły do sklepu pewnej znanej w Warszawie firmy, by tam pokwestować, i trafiły akurat na taką scenę, gdy właściciel robił ostre wymówki chłopakowi sklepowemu za to, że ten zapalając świecę, zmarnował dwie zapałki.

Zaperzony właściciel jakby chwilowo się zapomniał w gniewie, nie zwracając uwagi na stojące panie. One zaś, orjentując się widać, że od takiego skąpca, co robi awanturę o zapałkę, pewnie nic nie dostaną, zaczęły się już bez słowa cofać ku drzwiom. Wówczas ten rzekomy skąpiec zwrócił się do nich z zapytaniem, czego sobie życzą. Usłyszawszy, o co chodzi i na jaki cel zbierają, wyjął 100 rb. i ofiarował ze słowami: „gdybym nie był oszczędnym w drobiazgach, nie mógłbym paniom dzisiaj tej sumy zaofiarować".

Jakże często wypada wspominać ten fakt, gdy obserwuje się gospodarkę w naszych spółdzielniach. Ot, naprzykład gospodarka w pewnej spółdzielni, której nazwy nie wymieniam, by jej nie zrobić wstydu.

Spółdzielnia ma straty do odrobienia, członkowie nie mogą się doczekać zwrotów od zakupów; wskazana więc jest jak największa oszczędność. A tymczasem przyjrzyjmy się, co się tam dzieje. Panuje tu hojność za cudze pieniądze i trwonienie majątku społecznego. Wypłaca się pieniądze lekką ręką bez zastanowienia i bez potrzeby. Nic dziwnego, że i personel sklepowy bierze przykład z góry. I widzimy w sklepach duże odpisy. To drożdże, to śledzie zepsute. Sery, wędliny opleśniałe wyrzuca się. Słoje, szkła rozbite. Marnowanie papieru, druków, zapałek itp.

I niema tu, niestety, człowieka, który, jak wspomniany właściciel firmy, kłóciłby się i złościł o każdy drobiazg bezużytecznie zmarnowany. Przecież tu zwykłe poczucie oszczędności oburza się na widok takiej gospodarki.

Oj, trzebaby nam po spółdzielniach jak najwięcej takich gospodarzy, co to o każdą zmarnowaną zapałkę by się kłócili. Wówczas spółdzielnia, jak ten rzekomy skąpiec mogłaby swobodnie zaofiarować swoim członkom w końcu roku korzyści, które dzisiaj są trwonione i marnowane bez żadnego pożytku.

Wtedy nie trzebaby ludzi do spółdzielni namawiać, — garnęliby się do niej sami, widząc w tem swoją korzyść.

Przestrzegajmy więc drobiazgowej oszczędności, bo drobna oszczędność to jak drobny deszczyk, — po nim najlepiej rośnie.

Pamiętajmy o przysłowiu, że: „kto grosza nie oszczędza, ten grosza nie wart".

S. K.

Plaga

Jedną z plag gnębiących nasze spółdzielnie są manka w sklepach spółdzielczych. W zbiorowym bilansie 454 spółdzielni stanowią nieusprawiedliwione manka czyli braki w wyliczeniach sklepowych sumę 1.095.020 zł. Taką sumę winni pracownicy sklepowi spółdzielniom w roku ubiegłym.

Bieżące manka, to jest tylko te braki, które okazały się w roku 1932, wyniosły sumę 503.770 zł.. i były większe niż z roku 1931 o blisko 200.000 złotych. Zjawisko to jest bardzo niepokojące. Spożywcy nie mogą się z tem łatwo pogodzić. Przecież ogólna nadwyżka bilansowa w spółdzielniach spożywców stanowiła w roku ubiegłym 1.427.706 zł. A więc suma manka, czyli braków wynosiła więcej niż jedną trzecią nadwyżki. Gdyby tych braków nie było, o wiele większe byłyby nadwyżki, rozdzielane w znacznej części między członków spółdzielni. Braki te, to pieniądze członkowskie i członkowie mają prawo o nie się upominać. Mają prawo żądać większej kontroli, żeby nie dopuszczać do zadłużeń sklepowych.

X.



Stan okręgu wieluńskiego

Na terenie powiatu wieluńskiego spółdzielni spożywców jest niewiele, bo tylko 9. Spółdzielnie w Bolesławcu i Wieruszowie, jako związane z okręgiem kaliskim, pomijamy, ale miejscowy Związek Okręgowy, noszący nazwę Spółdzielczej Rolniczo - Spoż. Centrali Handlowej oprócz hurtowni posiada około 20 sklepów (filij). W większości sklepy te były niegdyś prowadzone przez samodzielne spółdzielnie, w których najczęściej zła gospodarka doprowadziła do zawieszenia samodzielnej działalności.

Na okrąg wieluński składają się oprócz wspomnianych 9 jeszcze 3 spółdzielnie położone w innych powiatach sąsiednich. Razem liczą one 1629 członków. Naogół spółdzielnie tego okręgu są słabe, choć nie brak jest bardzo mocnych, dobrze gospodarujących, o których wkrótce do „Spólnoty" specjalnie napiszemy.

W roku 1932 spółdzielnie nasze utargowały zł. 327.522, a w roku 1931 zł. 422.370, spadek obrotów wynosi 22.5%. Przeciętnie na 1 spółdzielnię targi wynoszą zł. 27.293, kiedy np. w okręgu częstochowskim zł. 73.668. Tylko 2 spółdzielnie w okręgu wykazały wzrost obrotów od 0.2% do 4.8%, pozostałe wykazały spadek obrotów od 6% do 63.4%. Ta rozpiętość nakazuje nam sądzić, że na spadek obrotów w wielu spółdzielniach złożyły się nietylko złe czasy, zubożenie ludności — ale i nieudolność władz spółdzielni.

8 spółdzielni zamknęło bilans nadwyżką a 4 stratami. Nadwyżka brutto okręgu wynosi 10.4%, a koszty handlowe 9,2%.

Bilans zbiorowy

STAN CZYNNY:	1931	1932	STAN BIERNY:	1931	1932
Kasa	4.202	5.773	Udziały	21.732	24.010
Towary	42.786	31.990	Fundusz Społeczny	66.660	62.347
Nieruchomości	17.084	18.226	Wkłady Pożyczki	4.946	3.131
Ruchomości	4.546	4.659	Weksle	9.461	4.342
Dłużnicy za towary	48.763	31.771	Różni	70.700	40.957
Różni	57.033	43.676	Nadwyżka	10.192	7.615
Straty	9.277	6.307			
Ogółem	183.691	142.402	Ogółem	183.691	142.402

R-k Strat i Nadwyżek

Koszty handlowe	37.688	29.553	Nadwyżka brutto	43.899	34222
Umorzenia	1.140	1.165	Inne	3.763	2139
Różne straty	2.541	2.327	Straty	9.277	6307
Straty na dłużnikach	5.378	2.008			
Nadwyżka	10.192	7.615			
Ogółem	56.939	42.668	Ogółem	56.439	42.668

Z porównania bilansów wynika, że ściąganie należności od dłużników za towary dało pewne rezultaty, dzięki czemu można było zmniejszyć obce fundusze i obniżyć koszty handlowe w pozycji procentów, które w roku 1931 pochłonęły zł. 3.270.— a w 1932 — 2.523. — Należności od dłużników za towar zmniejszyły się o zł. 16.992 lecz kredyty sklepowe objęte tą pozycją zmniejszyły się tylko o zł. 2.810 i wynoszą obecnie zł. 23.183. Należy z tego wnosić, że ściągane były głównie należności za nawozy, a kredyty towarowe jako nadal stosowane zmniejszyły się nieznacznie.

Słabe również wyniki dała akcja ściągania mank; wynosiły one w 1931 r. zł. 24.740.—, a w 1932 r. jeszcze 23.761.—.

Stosowaniem sprzedaży na kredyt, słabością wobec „mankowiczów" grzeszą wszystkie spółdzielnie, z wyjątkiem „Zgody" w Rząśni, która ma bilans bez kredytów i bez mank. Do takiego stanu powinny dążyć pozostałe spółdzielnie okręgu wieluńskiego.

Z okręgu wieluńskiego

Spółdzielnia „Pług“ w Skomlinie obchodzić będzie w przyszłym roku 30 rocznicę swego istnienia. W ciągu tego okresu działalności spółdzielnia dorobiła się stosunkowo ładnych funduszów, mianowicie zł. 17.150.— społecznego i 2.573 udziałowego a więc razem 19.723. Dla potrzeby spółdzielni w tej chwili wystarcza połowa tej sumy, a więc około 10 tysięcy zbędnej gotówki możnaby użyć np. na wybudowanie własnego domu. Niestety, obywatele skomlińscy nie mieli jakoś tej ambicji zdobycia dla swej spółdzielni własnego kąta. Kapitałami swemi źle gospodarują, gdyż owe 10 tysięcy przez tyle lat oszczędzanych zamrozili w kredytach i mankach. Władze spółdzielni nie mogą znaleźć w sobie dość silnej woli, energji, aby pieniądze, na które wszyscy pracowali, odebrać od nielicznych jednostek i użyć ich w sposób dla wszystkich członków korzystny. Spółdzielnia liczy 258 członków. Zakupy członków stanowią 76,5%. Do 1.I.1933 r. prowadzone były 2 sklepy, w których targi za 1932 r. wynosiły zł. 53.519,60.—W roku 1933 mimo zamknięcia filji w sklepie I utargowano za pół roku zł. 24.046.76 t. j. o 2.7% więcej, niż w 1932 r. w obu sklepach. Od szeregu lat spółdzielnia pracuje stale z nadwyżkami, co pozwala na wypłacanie członkom dywidendy od zakupów i procentów od udziałów. Nadwyżka brutto wynosi 10,4% a koszty handlowe 6.7%.

Spółdzielnia „Jedność“ w Lututowie może tem się poszczycić, że członkowie jej okazują wiele zainteresowania dla swej organizacji. Na zebrania walne np. przychodzi 150 członków z ogólnej liczby 232. Zakupy członków przekraczają 80% targów. Nie trudno wśród takich członków wybrać do Zarządu ludzi, którzyby zrozumieli dobro wszystkich. Dowodem pożytecznej działalności władz w tej spółdzielni może być np. fakt, że kiedy spostrzegli, iż kredyty mogą zgubić Stowarzyszenie, zdobyli się na energiczne posunięcia i kredyty nietylko skasowali, ale z sumy zł. 3.226.10 na 1.I.1932 zmniejszyli je do zł.2.109.— w dniu 1.III.1933 r. Jak już wspomniano, spółdzielnia liczy 232 członków. Kapitał udziałowy wynosi złotych 4.229,92, a społeczny zł. 3.845.39. Obroty za 1932 r. wynoszą zł. 40.260.—.

Spółdzielnia „Zjednoczenie“ w Działoszynie. Wielu spółdzielców naszego okręgu, ludzi słabej wiary, narzekających stale na ciężkie czasy niechaj dla „rozgrzewki“ zapozna się ze stanem spółdzielni „Zjednoczenie“ w Działoszynie. Istnieje ona od roku 1911, lecz w ciągu tych lat 22 dwa razy upadała niemal bez nadziei podniesienia się. Raz w czasie wojny, podczas okupacji, drugi raz po wojnie podczas dewaluacji. Od roku 1925 rozpoczęła się w spółdzielni już normalna praca. Jakie były wyniki tej pracy, widzimy z poniższej tabelki.

Rok	Liczba członków	Fundusze własne		Czysta nadwyżka	Targi sklepu	Wypłacono członkom od zakupów i od udziałów	% zwrot. od zakup.	Koszty w stos. do obrotu
		udziały	społeczny					
1925	300	1.031.23	1.125.20	3.167,30	33.911.29	—	—	—
1926	300	1.463.58	3.963.31	3.231.38	39.043.28	748.20	5	6.3
1927	300	1.991.68	6 160.58	2.742.45	47.225.81	1.008.95	5	7.0
1928	90	2.684.08	7.709.08	2.480.55	56.881.35	1.296.41	4	6.4
1929	108	3.385.13	9.054.08	3.730.46	62.736.88	1.602.39	3	7.3
1930	116	4.063.62	11.070.95	4.748.24	67.114.73	1.899.10	3,5	7.0
1931	116	4.271.84	13.425.09	3.932.99	54.840.71	1.802.21	3,75	7.1
1932	125	4.615.81	15.415.43	2.686.65	48.532.11	1.440.14	4	7,1
						9.797.40		

W tabelce tej widzimy, jak to z roku na rok wzrastały fundusze, widzimy, że spółdzielnia nawet mimo spadku obrotów zawsze ma „zdrowe“ koszty handlowe, przez co wykazuje nadwyżki, płaci członkom dywidendy. Od r. 1926 — 1932 członkowie otrzymali blisko 10 tysięcy złotych. Już od kilku lat spółdzielnia posiada własny dom

Dokończenie na str. 8

PORADY DLA GOSPODYŃ



Uporządkowanie spiżarni, piwnicy i przygotowanie opału na zimę

Latem trzeba uporządkować spiżarnię. Zbędne graty, jak butelki, puszki od konserw, papiery i t. p., należy usunąć. Wszystkie dziury w ścianie i przy listwach należy zalepić gliną lub gipsem. Dziury przy listwach napełnia się mieszaniną gipsu i tłuczonego szkła dla zabezpieczenia się przed myszami. Okna należy założyć gęstą siatką drucianą.

Gdy spiżarnia jest wilgotna, wysuszyć należy ściany. Urządzenie wentylatora, a co za tem idzie, wietrzenie pomaga również w walce z wilgocią. Pleśń na ścianach trzeba wytrzeć szmatką umaczaną w wodzie z sodą (silny roztwór), gdyż soda zapobiega dalszemu rozwojowi pleśniaków i świeżo wybielić.

Słoiki i inne naczynia do konserw pomyć i po wysuszeniu ustawić dogóry dnem, aby nie kurzyły się wewnątrz.

Piwnicę podczas lata, zanim zaopatrzy się ją w zapasy zimowe, trzeba również uporządkować. Okno i drzwi należy otwierać naroścież przez kilka dni w godzinach południowych. Resztki zgniłych warzyw starannie usunąć; wszystkie przedmioty, jak skrzynki, paki itp., wynieść i wywietrzyć, a beczki wymyć gorącą wodą z sodą i wyparzyć. (Soda i gorąca woda zabijają bakterje). Ściany omieść; nawieziony dawny piasek usunąć i zastąpić go świeżym. W zużytym piasku pozostają zawsze cząstki przechowywanych poprzedniego roku warzyw, które gniją. Jeżeli w piwnicy czuć pleśń, to piwnicę trzeba wykadzić siarką i ściany wybielić wapnem. Dla wykadzenia kładzie się pośrodku, na ziemi, *w zupełnie pustej piwnicy* blachę, na niej trochę papieru, na to kilka trzasek i nawierzchu siarkę. Dla przeciętnej piwnicy o dł. 3, szer. 2 i wys. $2^1/_2$ m. t. zn. o objętości 15 m^3 wystarczy $^1/_2$ kg. siarki. Papier podpala się zapałką, wkrótce zapala się siarka, a wywiązujące się z niej gazy dezynfekują piwnicę, zabijając wszelkie bakterje (zarazki). Drzwi i okno piwnicy należy uszczelnić i nie wchodzić przez dwa dni do piwnicy.

Po uporządkowaniu piwnicy trzeba pomyśleć o przygotowaniu opału na zimę.

Drzewo na opał trzeba kupować twarde, t. zn. dębowe lub grabowe, na rozpałkę zaś miękkie, np. sosnowe. Przed złożeniem do piwnicy należy drzewo porąbać na większe polana i drobne kawałki do rozpałki. Drzewo układa się w kratkę, aby powietrze mogło swobodnie pomiędzy polanami przechodzić i osuszyć je.

Węgiel zaleca się kupować w spółdzielniach, które trzymają na składzie twardy węgiel. Najodpowiedniejsza wielkość do przeciętnych pieców, ze względu na możność wykorzystania ich, to kostka Nr. 2.

Przybliżoną ilość węgla i drzewa potrzebną na zimę można obliczyć, przyjmując za normę około 5 kg. węgla dziennie na 1 piec pokojowy, 10 kg. na piec kuchenny i $^1/_4$ kg. drzewa na jedno podpalenie. W obliczeniu tem bierze się pod uwagę gotowanie na 5 do 8 osób, pranie i prasowanie.

1 wiadro = 10 kg. węgla, 1 tonna (t) = 1000 kg., 1 polano drzewa = $^1/_4$ kg., 1 centnar (q) = 100 kg.

Przyjmując konieczność opalania mieszkania jednopokojowego z kuchnią w naszym klimacie przez 7 miesięcy, zużywamy według podanych wyżej ilości, 450 kg. węgla miesięcznie, t. zn. w 7 miesiącach 3150 kg. czyli około 3 ton, drzewa $7^1/_2$ kg. miesięcznie czyli $25^1/_2$ kg. na sezon opałowy t. zn. powyżej $^1/_2$ centnara.

Czy wiecie, że...

Na podstawie statystyki zarządu miejskiego w Warszawie dowiadujemy się, że połowa ludności pracowniczej Warszawy zarabia poniżej 150 zł., a jedna trzecia część pracujących poniżej 75 zł. W tej ostatniej grupie najpoważniejsze liczby stanowią młodociani i kobiety.

*

Według ostatnich obliczeń statystycznych w Polsce znajduje się 63,8 procent katolików zgrupowanych w 5241 parafjach, w tem jest tylko 16 procent parafij miejskich. Kościołów i kaplic jest 5918. Greko - katolików jest 11,2 procent w 1974 parafjach, ewangelików — 3,8 procent (w 5 obrządkach) w 701 parafjach (827 kościołów i kaplic), prawosławnych 10,6 procent i żydów 10,5 procent, ci ostatni są zgrupowani w 1067 gminach i posiadają 2041 świątyń. Statystyka duchowieństwa wykazuje, że w Polsce jest 53 biskupów (w tem 41 katolickich) i 14867 księży i zakonników (w tem 61,6 proc. katolickich). Z sekt, najliczniejszą jest sekta marjawicka, ma ona 70 parafij i 67 kościołów.

*

W Bułgarji od 1920 roku istnieje **„obowiązkowa służba pracy“** (trudowaja powinnost). Obowiązkowej służbie pracy podlegają mężczyźni i kobiety; dla pierwszych obowiązuje okres 12 miesięcy, dla drugich pół roku. Ze służby tej korzystają najważniejsze dziedziny gospodarstwa narodowego: koleje, budowa dróg, kanalizacja, wodociągi, budownictwo, meljoracja, eksploatacja lasów, rolnictwo i t. p. Przy budowie dróg zużytkowano 62 procent ogólnego kontyngentu obowiązkowej służby pracy, wykończono 14.700 kołowych dróg. W budowie kolei ukończono 107.514 km normalnych i 21000 km podjazdowych, i rozszerzono i naprawiono 209.947 km. Od obowiązku służby pracy można się wykupić odpowiednim podatkiem, który stanowi dochód tej organizacji. Istnieje ta organizacja już tyle lat, a tak mało o niej wiemy.

*

W Rosji ukończono roboty przy budowie wielkiego kanału łączącego morze Białe z Bałtyckiem długości 227 kilometrów. Roboty te wykonane były siłami skazańców osiedlanych przymusowo w okręgu Karelji i Archangielska.

*

Pierwsze półrocze w polskim handlu zagranicznym wykazało dalszy znaczny spadek obrotów. W półroczu 1932 r. przywóz zagraniczny wynosił 434 miljon. zł., wywóz — 539 miljon. zł., więc saldo dodatnie (nadwyżka) — 105 miljon. zł. W półroczu roku bieżącego przywóz spadł o 13% (378 miljon. zł.), ale wywóz o jeszcze więcej, bo o 20 proc. (435 miljon. zł.) i w rezultacie nadwyżka zmniejszyła się w porównaniu z okresem poprzednim prawie o połowę, wynosi tylko 57 miljonów zł. To pogarsza sytuację gospodarczą naszego kraju w stopniu bardzo znacznym.

*

We wszystkich urzędach pocztowych w Polsce wprowadzono sprzedaż znaczków stemplowych, losów loterji państwowej i wyrobów Monopolu Tytoniowego.

W Warszawie w dniach od 21 sierpnia odbywał się międzynarodowy kongres nauk historycznych. W kongresie brało udział około 1000 osób z 31 państw. Kongresowi przewodniczył prof. Dembiński. Z powodu kongresu urządzone zostały wystawy map i atlasów historycznych oraz zbiorów Bibljoteki Narodowej w Warszawie.

*

Ministerstwo Przemysłu i Handlu opracowało projekt rozporządzenia Prezydenta Rz. P. o uregulowaniu obrotu zwierzętami gospodarczemi oraz drobiem i mięsem. Projekt rozporządzenia ma na celu ochronę rolników przed wyzyskiem pośredników, kupujących, jak wiemy, na wsi wszystko „na oko“.

*

Pisma zwracają uwagę, że na skutek wprowadzenia podatku drogowego ilość autobusów spadła w roku ubiegłym z liczby 3055 do 2545 i linij autobusowych z 1410 do 1193. Ale co dziwniejsze, że i długość dróg bitych, po których utrzymywała się komunikacja autobusowa spadła z 24900 do 22150 km.

*

W 209 kasach Stefczyka znajdujących się na terenie województw warszawskiego i łódzkiego — 6096 dzieci złożyło 260205 złotych oszczędności. Widzimy więc, że te drobne oszczędności dzieciaków (przeciętnie czterdzieści parę złotych na jedno dziecko) przynoszą w sumie poważną kwotę.

Jak się wyrabia tanie mydło

W Katowicach z polecenia prokuratora sądu okręgowego aresztowani zostali dyrektor fabryki mydła **„Kołąttaj“**, Artur Matlinger, i dwaj współpracownicy tej firmy za fałszowanie deklaracyj celnych i inne oszustwa celne przy sprowadzaniu z zagranicy surowców do fabrykacji mydła. **Oto są tajemnice kalkulacji taniego mydła.** Jakże tu konkurować „Społem“ przypuśćmy z takim „Kołłątajem“.



Dokończenie ze str. 5

wartości 15 tysięcy zł., w którym znajduje się sklep, a oprócz niego szereg lokali przygotowanych na dalszy rozwój Stowarzyszenia. Dom ten, to reduta spółdzielców w zażydzonym rynku działoszyńskim (zamieścimy wkrótce jego fotografję).

W „Zjednoczeniu" kredyty zostały już dawno skasowane i stopniowo ściągane. Ze zł. 2.800 pozostało jeszcze około 800 zł. O działalności władz spółdzielni nie musimy chyba pisać, bo to, co chcielibyśmy napisać, znajdzie czytelnik między wierszami tego, co napisaliśmy.

Stowarzyszenie spożywców, to dziś przedewszystkiem — poza zaspokojeniem potrzeb bieżących członków — szkoła władania społecznego.

B. SIWIK

Mała rzecz a duży wstyd

W ostatnim (na 15 sierpnia) numerze naszego pisma „Społem" pojawiła się lista tych spółdzielni, którego nawet po przypomnieniu nie odpowiedziały Wydziałowi Lustracyjnemu na list polustracyjny.

W wykazie tym znalazło się, niestety, i kilkanaście spółdzielni naszego okręgu. Są to spółdzielnie: Błeszno, Gnaszyn, Klonowa, Konopnica, Lindów, Pławno, Przystajń, Przyrów, Rząśnia, Rusiec i Wrzosowa.

Zapytujemy tutaj, czy to było potrzebne?

Czy to tak trudno napisać w terminie list ważny, bo traktujący przecież sprawy dotyczące poprawy tego, co jest złe w naszej gospodarce, co trzeba poprawić.

Mogliśmy tego „zaszczytu" uniknąć.

Napisanie listu to mała rzecz, nienapisanie — duży wstyd.

Adres Red. i Administr.: Warszawa-Mokotów, Grażyny 13. Tel.: Redakcja 8-88-73, Adm. 8-39-65

Redaktor: EDMUND ZALEWSKI | CENA 6 GR. | Wydawca: ZW. SP. SP. RZ. P.

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka, Warszawa.